

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Dolna Panny Marii, ulica Peowiaków, ulica Pstrowskiego, ulica Bernardyńska, ulica Lipowa, Marzec 1968, Chatka Żaka, Archiwum Państwowe, Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, Archiwum PSK4, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Zamek Lubelski, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury, remont siedziby Miejskiego Domu Kultury, 650-lecie Lublina, PZPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, statek "Lublin", Akademia Medyczna w Lublinie, prosektorium, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, praca etnografa, Bielski Mieczysław, Meksuła Maryla, Kierski Jerzy, Reinfuss Roman, Szczepowska-Szych Irena, Wdowiak Alina

„Z nieba mi spadłaś!”

Wróciłam do Lublina i przez trzy lata, od 1974 do 1977 roku, pracowałam w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych, w zarządzie głównym i to też odbyło się tak jakoś trochę przypadkowo, przyjechałam do Lublina i na ulicy spotkałam profesora Reinfussa, mojego promotora i szefa na studiach. Reinfuss pyta: „Co robisz, dziecko? Jesteś w Lublinie?” ja mówię: „Tak, właśnie przyjechałam i nie mam pracy” a on na to: „Z nieba mi spadłaś!” Marylka Meksułowa, która była dotychczasowym dyrektorem biura, odchodzi i potrzebują etnografa, także zaczęłam pracować. Wtedy na Bernardyńskiej był taki malusieńki lokalik, dwa pokoje. W pierwszym sekretariat, w drugim moje biurczko i sala wystawowa. Przyjeżdżali twórcy ze wszystkich możliwych stron, jeździłam, zakładałam nowe oddziały. Taki pamiętny wyjazd to do Radomia, wtedy to było województwo radomskie i właśnie wtedy były te rozruchy radomskie. Ale twórczyń przyjechała masa mimo wszystko, tu się palił komitet, a tu obradowaliśmy i zakładaliśmy nowy oddział, który istnieje do dzisiaj, mimo że Radom już nie jest województwem. To też był ciekawy okres, fajny, twórczy, aczkolwiek ja, oprócz różnych targów i tak dalej, uważam że największą zasługą powołania tego związku jest to, że załatwiliśmy tym twórcom emerytury twórcze, możliwość tego, że po latach dostali minimalną, ale jednak emeryturę twórczą. Ludzie niejednokrotnie wyśmiewani z tego tytułu, że pisali wierszyki czy malowali na szkle, czy nawet piaskiem wysypywali wzory. To zapoczątkowała już Marylka, potem ja jeździłam do Warszawy na te komisje i musiałam walczyć o ludzi. To było fajne. Druga rzecz to

załatwione prawa autorskie. Oczywiście to nie było łatwe, ale znaleźliśmy możliwość, a rzecz następną to lokal i tu również uruchamiałam wszelkie możliwe znajomości, wiadomo że bez znajomości nic nie można było załatwić, zwłaszcza w PRL-u. Po prostu próbowaliśmy stworzyć Dom Pracy Twórczej, taki hotel dla przyjeżdżających do Lublina, sklep, wszystko to zrealizowano, ale znowuż po moim wyjeździe. Ja mam tendencję do tego, że przy wielu przedsięwzięciach robię wykopy, stawiam podmurówkę, a potem wyjeżdżam.

Data i miejsce nagrania	2019-01-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Natalia Boczek
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"